



The Holy See

PAPIE FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI

Plac św. Piotra

Niedziela, 3 października 2021 r.

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W Ewangelii z dzisiejszej liturgii widzimy dość nietypową reakcję Jezusa – oburza się. A najbardziej zaskakujące jest to, że Jego oburzenie wywołują nie faryzeusze, którzy wystawiają Go na próbę pytaniami o legalność rozvodu, ale Jego uczniowie, którzy aby Go chronić przed naporem ludzi, karcą dzieci, które są przyprowadzane do Jezusa. Inaczej mówiąc, Pan nie oburza się na tych, którzy z Nim polemizują, ale na tych, którzy chcąc Mu zaoszczędzić trudu, oddalają od Niego dzieci. Dlaczego? To dobre pytanie – dlaczego Pan to robi?

Pamiętamy – było to w Ewangelii dwie niedziele temu – że Jezus przez gest objęcia dziecka utożsamiał się z małymi – uczył, że właśnie małym, czyli tym, którzy są zależni od innych, którzy są potrzebujący i nie mogą się odwzajemnić, należy służyć w pierwszej kolejności (por. Mk 9, 35-37). Ten, kto szuka Boga, znajduje Go tam, w małych, w potrzebujących – potrzebujących nie tylko dóbr, ale opieki i wsparcia, jak chorzy, upokorzeni, więźniowie, imigranci, więzieni. Tam jest On – w małych. Dlatego właśnie Jezus się oburza – każdy afront uczyniony komuś małemu, biednemu, dziecku, osobie bezbronnej jest uczyniony Jemu.

Dzisiaj Pan nawiązuje do tej nauki i ją uzupełnia. W istocie dodaje: „Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego” (Mk 10, 15). To jest nowość – uczeń powinien nie tylko służyć małym, ale *sam uznać się za małego*. A czy każdy z nas uznaje się za małego przed Bogiem? Zastanówmy się, to nam pomoże. Świadomość, że jesteśmy mali, świadomość, że

potrzebujemy zbawienia, jest niezbędna, żeby przyjąć Pana. To jest pierwszy krok do tego, żeby się na Niego otworzyć. Często jednak o tym zapominamy. W dobrobycie, przy dobrym samopoczuciu łudzimy się, że jesteśmy samowystarczalni, że sami sobie wystarczamy, że nie potrzebujemy Boga. Bracia i siostry, to jest mylne, bowiem każdy z nas jest istotą potrzebującą, kimś małym. Powinniśmy szukać naszej małości i ją uznać. I tam znajdziemy Jezusa.

Uznanie siebie w życiu za małych jest punktem wyjścia do tego, by stać się wielkim. Jeżeli się nad tym zastanowimy, wzrastamy nie tyle w oparciu o sukcesy i rzeczy, jakie posiadamy, ale przede wszystkim w chwilach zmagania i słabości. Wtedy, w potrzebie, dojrzewamy; wtedy otwieramy serca na Boga, na innych, na sens życia. Otwieramy oczy na innych. Kiedy jesteśmy mali, otwieramy oczy na prawdziwy sens życia. Kiedy czujemy się mali w obliczu jakiegoś problemu, mali w obliczu krzyża, choroby, kiedy doświadczamy zmęczenia i samotności, nie tracimy otuchy. Opada maska powierzchowności i wychodzi na jaw nasza radykalna kruchość – to jest nasza wspólna podstawa, nasz skarb, bowiem *przy Bogu słabości nie są przeszkodami, ale szansami*. Dobrą modlitwą byłaby ta: „Panie, spójrz na moje słabości...”, i wyliczenie ich przed Nim. To jest właściwa postawa wobec Boga.

W istocie właśnie w słabości odkrywamy, jak bardzo Bóg się o nas troszczy. Dzisiaj Ewangelia mówi, że Jezus jest niezwykle czuły w stosunku do małych: „biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je” (w. 16). Przeciwności, sytuacje, które ujawniają naszą słabość, są szczególnie sprzyjającymi sposobnościami, żeby doświadczyć Jego miłości. Wie o tym dobrze ten, kto modli się wytrwale – w chwilach mrocznych albo samotności czułość Boga względem nas staje się – by tak się wyrazić – jeszcze bardziej obecna. Kiedy jesteśmy mali, bardziej odczuwamy czułość Boga. Ta czułość daje nam pokój, ta czułość powoduje, że wzrastamy, bowiem Bóg zbliża się na swój sposób, którym jest bliskość, współczucie i czułość. I kiedy my czujemy się nic nie znaczący, to znaczy mali, z jakiegokolwiek powodu, Pan jeszcze bardziej się zbliża, czujemy, że jest bliższy. Darzy nas pokojem, powoduje, że wzrastamy. W modlitwie Pan przygarnia nas do siebie, jak tato swoje dziecko. I tak stajemy się wielcy – nie przy złudnym uważaniu się za samowystarczalnych – to nikogo nie czyni wielkim – ale przez moc pokładania wszelkiej nadziei w Ojcu. Właśnie tak, jak robią mali, tak robią.

Prośmy dziś Maryję Dziewicę o wielką łaskę, łaskę małości – bycia dziećmi, które pokładają ufność w Ojcu, mając pewność, że On nie omieszka zatroszczyć się o nas.

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy bracia i siostry, bardzo zasmuciło mnie to, co wydarzyło się w minionych dniach w więzieniu w Guayaquil w Ekwadorze. Wielki wybuch przemocy wśród więźniów należących do rywalizujących gangów spowodował śmierć ponad stu osób i wielu jest rannych. Modłę się za nich

i za ich rodziny. Oby Bóg pomógł nam uleczyć rany zbrodni, która zniewala najuboższych. I oby pomógł tym, którzy pracują na co dzień, aby czynić bardziej ludzkim życie w więzieniach.

Pragnę znów błagać Boga o dar pokoju dla umiłowanej ziemi Mjanmy – aby ręce mieszkających w niej osób nie musiały już ocierać łez cierpienia i śmierci, ale aby mogły się uścisnąć, żeby przezwyciężyć trudności i pracować razem na rzecz nastania pokoju.

Dzisiaj w Catanzaro odbywa się beatyfikacja Marii Antoni Samà i Kajetany Tolomeo, dwóch kobiet unieruchomionych fizycznie przez całe życie. Wspierane Bożą łaską, przyjęły krzyż swojej ułomności i przemieniły cierpienie w chwałę Pana. Ich łóżko stało się duchowym punktem odniesienia i miejscem modlitwy oraz wzrastania chrześcijańskiego dla bardzo wielu ludzi, którzy w tym znajdowali umocnienie i nadzieję. Oklaski dla nowych błogosławionych!

W tę pierwszą niedzielę października myśl kieruje się ku wiernym zgromadzonym w sanktuarium pompejańskim, aby odmawiać Suplikacje do Maryi Dziewicy. W tym miesiącu odnowmy razem zobowiązanie do modlitwy różańcowej.

Pozdrawiam was, drodzy rzymianie i pielgrzymi! W szczególności wiernych z Wépion, w diecezji Namur w Belgii; młodzież z Uzzano, w diecezji Pescia; i dzieci z niepełnosprawnością, przybyłe z Modeny, którym towarzyszą Małe Siostry Jezusa Robotnika i wolontariusze. Odnośnie do tego, dziś we Włoszech jest obchodzony Dzień na rzecz usuwania barier architektonicznych; każdy może przyczynić się do tego, aby nikt w społeczeństwie nie czuł się wykluczony. Dziękuję za waszą pracę.

Wszystkim życzę miłej niedzieli. Również chłopcom i dziewczętom od Niepokalanej! I proszę, nie zapominajcie o modlitwie za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!